

Przeciwnik

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że zło jest wpisane w świat i stanowi jego integralną część

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że zło jest wpisane w świat i stanowi jego integralną część. W chrześcijaństwie, które stanowi podłoże kultury europejskiej, uwidacznia się niezwykle silne napięcie płynące z rozpoznania tej rzeczywistości duchowej. Istotą owej świadomości jest dostrzeżenie nie tylko samego zła, lecz jego osobowego charakteru. To nie negatywna siła, która wpleciona jest w losy człowieka, ale konkretne oblicze – twarz przeciwnika, którego inteligencja i wola nastawione są w kontrze do planu Boga. W ten sposób odsłania się rzeczywistość, którą autor listu do Efezjan charakteryzuje jako walkę „nie przeciw krwi i ciału, lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich”.

„Pierwsza mowa szatana do rodu ludzkiego zaczęła się najskromniej od słowa: dlaczego?” – pisał swego czasu Adam Mickiewicz. Cywilizacja europejska jest oparta na pewnym napięciu płynącym ze świadomości zmagania ze złem, które wkroczyło w historię właściwie już na samym początku. Warto odnotować, że przeciwnik nie uderzył z impetem, ale przekornie sprzeciwił się Słowu, rozbijając pierwotną boską koncepcję za pomocą dobrze spasowanego klucza – dialogu. Co ciekawe, kultura czyni refleksję z tego niezwykle zmagania z przeciwnikiem, którego

elementem jest rozmowa. Fakt walki, zmagania, dialogowania i trwania w oporze wpisany jest w logikę relacji osobowej, a ta silnie rzutuje na postrzeganie zastanej rzeczywistości.

W *Fauście* Goethego losy rozgrywają się symbolicznie pomiędzy Wielką Sobotą, a sobótką. Pomiedzy drzeniem intelektualnego świata w obliczu niewypowiedzianego stanu grozy, gdy Bóg spoczywa w grobie, a szaleństwem świata naznaczonego irracjonalizmem. Oto bowiem widzimy bohatera, którego, co prawda jutrzeńka Zmartwychwstania na chwilę wyprowadza z niepewności płynącej z niewystarczalności rozumu wobec istnienia, ale którego wiara w naukę ciągle nie pozwala zrobić kroku dalej. To właśnie w tę przestrzeń wchodzi Mefistofeles. Od tego momentu już niewiele trzeba, aby Faust zaczął cenić już nie Słowo, „które było na początku”, lecz Czyn. To pęknięcie powoduje, że rozum w sojuszu z diabłem zaczyna dryfować w kierunku obłędu. Zmaganie, które możemy śledzić na kartach tego dzieła, zdaje się ukazywać niezwykle charakterystyczny dla europejskiej kultury dramat skuszonego rozumu, nie mogącego się nasycić zastaną rzeczywistością. Goethe trafnie zobrazował ten fakt ukazując, jako doskonałą pożywkę stanowi on dla działania Przeciwnika. Przecież już Piotr Abelard pisał, że „szatan jest doskonałym znawcą natury wszechrzeczy zarówno przez bystrość inteligencji, jak i przez długie doświadczenie, dlatego też nazywa się również demonem, to znaczy wiedzącym, zna siły działające w naturze i wie najlepiej, pod wpływem czego można najłatwiej pobudzić słabość człowieka do rozkoszy i wszystkich innych pożądań”.

Dane nam było doświadczyć w epoce nowożytnej skutków niszczycielskiej siły nienasyconego politycznego rozumu, która objawiła się w okropieństwach rewolucji czy absolutnego zła totalitaryzmów. Jej surowe oblicze i niemalże chirurgiczna precyzja

połączona z wystudowanym okrucieństwem nazbyt mocno przypominała inżynierię dantejskiego piekła, aby zbyć pytanie o demoniczny sojusz. Te oblicze nie miało już w sobie powabu gładkiego Mefistolesa czy intrygującego Wolanda, lecz raczej biblijnego Lewiatana. Figura Lewiatana z kolei, nie bez przyczyny wprowadza nas w tradycję przebóstwionego państwa, którego rolą jest zbudowanie swojego ładu, podporządkowując sobie nawet artystów. Zbigniew Herbert niezwykle trafnie uchwycił ponure konsekwencje tego zjawiska w wierszu *Co myśli Pan Cogito o piekle*, gdy ze znaną sobie ironią odzwierciedlił kolejne oblicze sojuszu, który przecież naznaczył epokę jego pokolenia. „Belzebub kocha sztukę. Chełpi się, że jego chóry, jego poeci i jego malarze przewyższają już prawie niebieskich. (...) Belzebub popiera sztukę. Zapewnia swym artystom spokój, dobre wyżywienie i absolutną izolację od piekielnego życia”.

Z drugiej strony, kultura miała możliwość konfrontacji ze zdefiniowanym przeciwnikiem, jej zmaganie wypracowało pewien model reakcji. Gorzej sprawa wygląda, gdy ten namysł zostaje zawieszony. Ciekawym punktem odniesienia dla zrozumienia współczesnego postrzegania roli zła osobowego w świecie, była jedna z homilii Benedykta XVI głoszona w 2007 roku, kiedy papież jasno potwierdził nauczanie Kościoła w kwestii istnienia piekła. Burza, która rozpętała się po tym – zdaje się oczywistym dla katolika – stwierdzeniu, ukazuje, jak daleko jesteśmy od pewnej refleksji. Jan Paweł II stwierdził kiedyś, że ten kto nie wierzy w diabła, nie może też wierzyć w Ewangelię. Implikacje tego faktu mają dalsze konsekwencje, które zacierają ważny element struktury całej kultury europejskiej, której podłożem przecież jest chrześcijaństwo.

Sprawa nie jest błaha, bo przecież zmaganie, które wpisane jest w naszą cywilizację, jest żywotnym toposem. Ma on charakter nie tylko społeczny, ale i indywidualny – a jego przejawy kształtowały całe pokolenia szukające odpowiedzi jak z tej konfrontacji wyjść cało – bez zbitej głowy, bez objawów amnezji. Czy to się udaje, czy świadomość tego starcia ciągle nadaje nam odpowiednie punkty odniesienia?

W tym numerze tygodnika chcemy ukazać jak kultura przedstawiała problem zła osobowego, jak tak rozumiana wizja zła przygotowuje do rozpoznania rzeczywistości duchowej, ale i społeczno-politycznej, a także zmierzyć się z pytaniem o teodyceę, jak i kulturowe i indywidualne napięcie płynące z faktu zmagania się z diabłem.

Jan Czerniecki

Redaktor Naczelny



Ks. prof. Jacek Grzybowski: Diabelskie deformowanie polityczności, czyli destrukcja świata idei



Prof. Jan Krasicki: Eschatologiczne uwikłania zła osobowego



Aleksander Temkin: O diabelskim oszustwie i magicznym nawróceniu



Michał Łuczewski: Nowoczesność jest oparta na neutralizacji szatana



Ks. Andrzej Grefkowicz: Nie słucham demonów, wolę słuchać Boga



Jakub Pyda: Nie-boskie parodie świętości



Paweł Rzewuski: Zło obok nas. Diabeł a seryjny morderca



Michał Strachowski: Jakie znaczenie dla zombie ma lektura tekstów starożytnych?

Zapraszamy do lektury! Wkrótce więcej tekstów.



MECENASEM
TEOLOGII
POLITYCZNEJ
CO TYDZIEŃ
JEST PZU

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

